

Anna ZĄBKOWICZ

Instytut Nauk Ekonomicznych PAN

i Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych, Warszawa

Rynek jako narzędzie wolności i jako pole walki o panowanie

Nie trzeba wychodzić poza ramy ekonomii, aby skonstatować, że wytwarzanie dóbr i ich wymiana na rynku wiąże się z walką o panowanie, choć większość badaczy gospodarki nie mówi o tym *explicite*. Kto walczy o panowanie? Jedni uważają, że państwo o skłonnościach totalitarnych (np. Friedrich von Hayek, Milton Friedman) i chciwe (np. James Buchanan, Mancur Olson). Opanowując coraz bardziej gospodarkę, państwo zyskuje kontrolę nad różnorodnymi (nawet intymnymi) aspektami ludzkiego życia. Politycy i biurokraci państwowi oraz grupy interesu, z którymi są powiązani, bogacą się kosztem społeczeństwa, głównie dzięki temu, że regulują funkcjonowanie rynku. Inni badacze gospodarki wskazują na świat pieniądza i idei (np. Thorstein Veblen, Clarence Ayres), na właścicieli kapitału (np. Karol Marks) i na wielkie korporacje (np. John Kenneth Galbraith). Ludzie aktywni w tych sferach narzucili swoje warunki (instytucje) tym, którzy wytwarzają dobrobyt. Już nawet nie kapitaliści, ale menedżerowie i rozmaici „sprzedawcy idei” (w tym – nauczyciele akademicy) decydują o awansie społecznym innych, ukierunkowują ludzkie umysły i zachowania, pobierając przy tym niewspółmierne do swoich „zasług” wynagrodzenie. Odpowiedź na postawione pytanie na tym najbardziej ogólnym poziomie cechuje zatem charakterystyczny dualizm. Zagrożenie dla wolności stanowi państwo bądź świat biznesu i kultura pieniądza. Ów dualizm wynika z głębszego podziału, który dotyczy nie tylko ekonomii, ale przede wszystkim – filozofii liberalizmu.

Ekonomia zaczęła się jako nauka wtedy, gdy na gruncie przemysłowego kapitalizmu rozwinęła się filozofia liberalna, aby stanowić jego podporę ideologiczną. Liberalów od początku dzieliło różne pojmowanie **wolności** człowieka. Liberal może wierzyć, że wolność jest sprawą jednostki, ponad wszystko stawiać zasadę wolności osobistej. Z tej wiary rozwinęła się między innymi leseferystyczna ekonomia Adama Smitha. Liberal może

też wierzyć, że wolność jest sprawą państwa, widzieć państwo jako instrument popierania wolności. Według innego klasyka ekonomii Johna Stuarta Milla¹ na państwie spoczywa zadanie chronienia obywateli przed destrukcyjnymi mechanizmami niekontrolowanego rynku i pomagania jednostkom w zdobywaniu materialnych warunków samorealizacji [A. Walicki 2001].

Ludzie oddani idei wolności jednostki nadali klasyczny ton myślenia o gospodarce. Do tego obozu należą przedstawiciele szkoły klasycznej Adam Smith i David Ricardo oraz podążający wytyczonymi przez nich ścieżkami neoklasycy, adepci szkoły wyboru publicznego (*public choice*), szkoły Chicago i inni. Dla wolności osobistej kluczowe znaczenie ma wolność ekonomiczna (wolny rynek), co zostanie pokazane niżej. W ostatnich dekadach ubiegłego stulecia ów, nazwijmy go, klasyczny liberalizm w ekonomii zyskał wsparcie ze strony konserwatystów. Stało się to możliwe dzięki operacji, jakiej dokonali oni na swojej doktrynie, polegającej na rozdzieleniu sfery światopoglądowej od sfery ekonomicznej. W jej wyniku ochrona wolności ekonomicznej stała się fundamentalną wartością, podzielaną z klasycznymi liberałami, podczas gdy w sferze światopoglądu i kultury tradycyjne antynomie pozostały² [Chwedoruk 2003]. Badacze gospodarki podzielający przekonanie, że **wolność ekonomiczna** jest jedną z najważniejszych wartości, nazywam **ekonomistami konserwatywno-liberalnymi**. Ich sposób myślenia zostanie scharakteryzowany w pierwszej części artykułu.

Badacze gospodarki, którzy podzielali z reformistą J. S. Millem wrażliwość na kwestię społeczną, tworzą drugi nurt myśli. Od angielskiego słowa „social”, znaczącego „społeczny”, nazywam ich **ekonomistami socjalnymi**. O ile klasyczny nurt w ekonomii kładzie nacisk na swobodę funkcjonowania *jednostek* w gospodarce, ci ekonomiści kładą nacisk na cele wspólne – *społeczne*. Większość z nich łączy przekonanie, że produkujące społeczeństwo może zmieniać prawa podziału wytworzonego dochodu i bardziej sprawiedliwie go dzielić. Sprawiedliwość jest warunkiem

¹ Nawiasem mówiąc, J. S. Mill jest klasykiem bardzo kłopotliwym, również dla znakomitych znawców historii myśli ekonomicznej H. Landretha i D. C. Colandera „Jego eklektyzm utrudnia zaklasyfikowanie go z punktu widzenia ideologicznego: dorobek jego pióra zawiera silne cechy klasycznego liberalizmu i leseferyzmu, choć często wypowiadał się za interwencją państwa w gospodarkę” [1998, s. 259].

² Konserwatyści zwalczają wizję *homo liberalis*, charakteryzującego się indywidualizmem, kierującego się rozumem i kwestionującego obiektywizm zasad etycznych, uznając znaczenie wspólnoty, metafizyki i rygorów moralnych w życiu ludzkim za podstawowe.

wolności. Soc-liberałowie (*welfare liberalism*) stanowią współcześnie w tym obozie stosunkowo nieliczną grupę, skupioną na rozwijaniu tzw. ekonomiki dobrobytu. Nurt bardzo wiele zawdzięcza sojusznikom soc-liberałów w lewa. Używając terminologii filozoficznej lub politycznej, należałoby ich określić jako socjaldemokratów oraz socjalistów; zgodnie z klasyfikacją w historii myśli ekonomicznej zaliczają się do nich amerykańscy instytucjoniści i radykałowie oraz marksiści. Sposób myślenia ekonomistów, którzy wspólnie za nadrzędną wartość uznają **wolność od biedy**, zostanie scharakteryzowany w dalszej części artykułu.

Ekonomia nie mówi jednym głosem. Ludzie zawodowo badający funkcjonowanie rynku różnie – podobnie jak liberałowie – pojmują wolność, z różnym naciskiem traktują swobody jednostki i kwestię sprawiedliwości, i w konsekwencji dzielą się w poglądach na temat roli rynku i państwa w kształtowaniu dobra ogólnego. Ów podstawowy podział zaczyna się na poziomie wartości. Z tego względu **ekonomia jest nauką moralną**. Ekonomia nie może uciec od wyborów etycznych – mimo wysiłków ze strony współczesnych ekonomistów głównego nurtu. Co bardzo odróżnia tych ekonomistów od wybitnych zmarłych zasłużonych dla ekonomii, z których wielu było filozofami. Wybór wartości ma miejsce zanim powstanie jakakolwiek teoria. Logika (teoria) służy bowiem rozwiązywaniu zadań. W naukach społecznych i humanistycznych zadaniem jest ochrona wartości uznanych za nadrzędne. Zatem logika stosowana w tych dziedzinach wiedzy zależy od dokonanych na wstępie wyborów wartości.

Konserwatywno-liberalni ekonomiści o wolności

Wolność ekonomiczna powinna być chroniona, gdyż służy dobru wspólnemu. Słynny aforyzm o „niewidzialnej ręce” Adama Smitha obrazuje, jak dobro publiczne wypływa w sposób naturalny z egoistycznych interesów jednostek. Żadna jednostka (kapalista) „nie ma zamiaru sprzyjać interesowi publicznemu, ani nie wie w jakim stopniu mu sprzyja... zamierza tylko osiągnąć swój własny zysk, i w tym ...prowadzona jest przez niewidzialną rękę, aby przyczynić się do rezultatu, który nie leżał w jej intencjach” [cyt. za N. Acocella 1998, s. 78.]. Indywidualny egoistyczny interes w parze z akumulacją kapitału – czyli interes kapitalisty – prowadzi do optymalnego rozdysponowania (alokacji) kapitału pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarki. Rynek, bez planowania lub sterowania przez

rząd, zapewnia zaspokojenie pragnień konsumentów przy możliwie najniższym koszcie społecznym (teoria wolnej konkurencji) [A. Smith 1954]. Nowoczesna ekonomia głównego nurtu nadała tej wizji postać silnie sformalizowaną, lecz niewiele dodała do jej zawartości merytorycznej [H. Landreth, D. C. Colander 1998, s. 123.]. Zgodnie z tym nurtem ingerencja państwa psuje wolną konkurencję i narusza harmonię, pogarsza funkcjonowanie gospodarki i ujawnia **niedomagania państwa**.

Według klasycznych liberałów, wolność ekonomiczna stanowi podstawę wolności jednostki, ponieważ jest nierozdzielnie związana z wolnością polityczną. Jeden ze współczesnych piewców XIX-wiecznego kapitalizmu Milton Friedman tak to wyjaśnia: „Ten rodzaj ekonomicznej organizacji, który stwarza wolność gospodarczą bezpośrednio, mianowicie konkurencyjny kapitalizm, sprzyja także wolności politycznej, ponieważ oddziela siłę ekonomiczną od siły politycznej i w ten sposób umożliwia, aby jedna równoważyła drugą” [M. Friedman 1962, s. 9].

Zgodnie z opisaną wizją **rynek jest narzędziem wolności**. Spontaniczne rozdysponowanie (alokacja) zasobów między różne zastosowania za sprawą kapitalistów prowadzi do powiększania dobrobytu społeczeństwa i do dalszej akumulacji kapitału w rękach jego właścicieli. Siła ekonomiczna kapitalistów staje się przeciwwagą siły opartej na przymusie i autorytecie i stanowi przesłankę, że prawa jednostki nie będą łamane przez instytucje związane z państwem. Po to jednak, by wizja ta się urzeczywistniała, musi być spełniony podstawowy warunek: trzeba pozwolić kapitaliście działać w zgodzie z własnym interesem, zapewnić mu swobodę gospodarowania. Dla klasycznych liberalnych ekonomistów między kapitalizmem (teoretycznym) i wolnością istnieje zgodność.

Według konserwatywnych liberałów wolny rynek może zapewnić nie tylko wolność ale i sprawiedliwość. Zgodnie z hayekowską ideą rządów prawa, prawo powinno stać na straży wolności jednostki i grup społecznych oraz swobodnego działania rynków. Wówczas wszyscy członkowie społeczności mają otwarte, równe szanse. Taki porządek społeczny jest sprawiedliwy, gdyż jedynym sposobem zrównania ludzi jest ich równość wobec prawa. Wobec tego znaczne nierówności materialne, które mogą z tego wynikać, o ile nie są skutkiem naruszenia prawa, nie mogą być postrzegane jako niesprawiedliwe. Sprawiedliwość według F. von Hayeka to zachowania zgodne nie tylko z regułami prawnymi, ale i moralnymi. Do tych ostatnich prowadzi uwzględnienie w decyzjach tych konsekwencji własnych działań, które mogą mieć wpływ na położenie innych ludzi [K. Kostro 2001]. Tak pojmowana sprawiedliwość, jak widać, nie ma nic

wspólnego z pojęciem sprawiedliwości społecznej, związanej z redystrybucją dochodu narodowego w imię bardziej powszechnego zaspokojenia potrzeb.

Państwo jako zagrożenie wolności

Skoro wolny rynek jest narzędziem wolności, to państwo, psując rynek wskutek regulacji i zarządzania, stanowi zagrożenie wolności. Najdobitniej dowodził tego F. von Hayek w swojej książce *The Road to Serfdom* [1944], skupiając się na krytyce *realnego* kapitalizmu, który w tym czasie na Zachodzie przybrał formę demokratycznego państwa dobrobytu. Dzieje się tak dlatego, że państwa zachodnie przyjęły jako swój – cel sprawiedliwości społecznej. Problemy wynikają stąd, że sformułowanie wartości wspólnych w sposób precyzyjny nie jest możliwe.

Rząd, który postanowił działać na rzecz dobra ogólnego, popełnia podwójny „grzech”. Po pierwsze, ingeruje w procesy rynkowe. A kontrola gospodarki nie jest zwykłym kontrolowaniem części ludzkiego życia, które można oddzielać od reszty; zdaniem F. von Hayeka jest to kontrola środków realizacji wszystkich ludzkich celów. Poprzez gospodarkę państwo może zyskać stopniowo totalitarną kontrolę nad obywatelami.

Po drugie, rząd bez sprecyzowanego dostatecznie celu staje się bardziej podatny na naciski różnych rywalizujących grup interesu. We współczesnej wypaczonej demokracji politycy nie są już reprezentantami interesu publicznego, ale uczestnikami transakcji handlowej, zaś opinia publiczna jest rynkiem, na którym partie polityczne starają się kupić głosy wyborców, rozdzielając korzyści, pieniądze, przywileje. Państwo „kupi” grupy interesu, co uniemożliwia rządy prawa, stwarza notoryczną presję inflacyjną, a przez to – psuje sygnały cenowe i łamie zasadę konkurencji, które są podstawą kształtowania spontanicznego porządku i otwartego społeczeństwa. Państwo popełnia podwójny grzech względem fundamentalnej zasady wolnego wyboru, co prowadzi do ustroju totalitarnego i **zniewolenia**.

Według szkoły *public choice* państwo funkcjonuje pod naciskiem grup interesów oraz z uwagi na indywidualny interes funkcjonariuszy państwowych. Politycy i biurokraci w sektorze publicznym tworzą własne grupy interesów. Zdobyć i utrzymać władzę, rozrost biurokratycznych instytucji służą podstawowemu celowi, którym jest maksymalizacja przychodów, a *nie* dostarczanie dóbr publicznych w ogólnym interesie (jak

w naukach politycznych, a nawet w tradycyjnej analizie ekonomicznej). Dla odmalowania tego negatywnego wizerunku J. Buchanan w swojej książce *The Limits of Liberty. Between Anarchy and Leviathan* [1975] posłużył się wizją państwa-Lewiatana, pożyczoną od filozofa angielskiego z końca XVII wieku Thomasa Hobbes'a – biurokratycznej maszyny przymusu, sprawującej totalitarną kontrolę nad swoimi obywatelami. Dla podkreślenia chciwości państwa zwolennicy tej szkoły myślenia nie wahają się przed używaniem określenia „gigantyczna machina złodziejstwa” [M. Olson 1997].

Do listy „grzechów” zachodniego państwa dobrobytu F. von Hayek dopisuje redystrybucję dochodu. Poprawianie przez państwo podziału dochodu, który odbywa się za pomocą rynku, w imię równości według potrzeb jest naruszeniem zasady równego traktowania. W tym sensie redystrybucja dochodu jest przejawem niesprawiedliwości.

Wszystkie przytoczone argumenty służą tezie, że państwo nie działa w interesie ogólnym, jego działalność natomiast prowadzi do zniewolenia obywateli. Teza ta nadaje prohibicyjny kierunek myśleniu liberalnych ekonomistów o państwie. W imię wolności ekonomicznej i wolności w ogóle trzeba zmniejszyć państwo-Lewiatana, ograniczyć jego przymusową i arbitralną władzę. Zgodnie z tą ideą, którą konserwatywno-liberalny nurt zawdzięcza F. von Hayekowi, „rząd ograniczony” nie ma uprawnień do swobodnego określania zakresu swojej władzy. Jego zadaniem *nie jest* ustanawianie określonego porządku, lecz tylko wymuszanie przestrzegania praw generalnych, w obrębie których zasięg wolnej współpracy ludzi jest maksymalny. Państwo we wszystkich swych działaniach podlega tym samym prawom co obywatele i zobowiązane jest ich przestrzegać.

Państwo jako organizacja chroniąca przed niszczycielską siłą rynku

Ekonomiści socjalni są przekonani, iż istnieje interes społeczeństwa jako całości, który nie może być sprowadzony do sumy interesów indywidualnych. W społeczeństwie kapitalistycznym nie ma harmonii; między interesami prywatnymi i dobrem publicznym istnieje podstawowy konflikt. Nie ma czegoś takiego jak niewidzialna ręka rynku; egoistyczny interes prywatny może być przekształcony w korzyści publiczne dzięki działalności rządu. Nie ma też żadnego koniecznego związku między wolnością ekonomiczną a wolnością jednostki. Wolność osobista to, zgodnie ze sformułowaniem J. S. Milla, „wolność myśli i uczucia, absolutna swo-

boda opinii i sądu” [cyt. za A. Walicki 2001]. Wielu sądzi, że warunkiem koniecznym osiągnięcia takiego stanu przez człowieka jest wolność od biedy raczej niż wolny rynek. Zadanie pomagania jednostkom w zdobywaniu materialnych warunków samorealizacji spoczywa na państwie. Mówiąc krótko, interwencja państwa powinna łagodzić **niedomagania rynku**.

W wizji realnego kapitalizmu przedstawionej przez K. Polanyi'ego [1944] rynek jest źródłem wyobcowania (a nie narzędziem wolności), a państwo stanowi jego przeciwwagę w sensie pozytywnym (czyli odwrotnie niż u M. Friedmana). W różnych okresach i w różnych kulturach rynek i gospodarka były „osadzone” (*embedded*) w społeczeństwie. W społeczeństwach na niższym stopniu rozwoju, poza zasięgiem wpływów kulturowych Zachodu, procesy ekonomiczne nadal zachodzą w ścisłym związku z relacjami społecznymi: decyzje są podejmowane przez wspólnoty rodzinne lub krewnicze raczej niż przez jednostki, zachowaniami kierują raczej uznawane przez społeczność zasady i normy niż „uniwersalne” ekonomiczne prawa. Na Zachodzie w miarę rozwoju kapitalizmu, gospodarka rynkowa stała się czymś niezależnym od społeczeństwa; siłę wspólnot rodzinnych zastąpiła indywidualna przedsiębiorczość i przebojowość; zasady zachowań na rynku zaczęły być przenoszone na poza-ekonomiczne dziedziny życia społecznego. Jako siła przeciwważna do tej tendencji rozwinęło się nowoczesne państwo. W intencji ochrony społeczeństwa przed wyobcowującą siłą rynku wypracowane zostały narzędzia interwencji, powstało ustawodawstwo dotyczące ochrony socjalnej pracowników, zorganizowały się nowe grupy społeczne (związki zawodowe i in.).

Nowoczesne instytucje, wykształcone dzięki sile państwa, dają obywatelom środki, aby uniezależnić się od władzy rynku. J. K. Galbraith [1984, s. 51] ujmuje tę ideę we właściwy sobie komunikatywny sposób: „Dochód, który przekroczył poziom pozwalający jedynie na przetrwanie, to także wyzwolicielska siła. Praca nie jest już wymuszana, lub w takim stopniu wymuszana, przez silną potrzebę. Podobnie [...] zasiłki dla bezrobotnych, zasiłki socjalne, opieka medyczna i fundusze emerytalne powodują, że sankcje ze strony tego, który świadczy wynagrodzenie materialne, przestają być aż tak dotkliwe i w ten sposób zmniejszają znaczenie własności, która jest źródłem jego władzy (tzw. *compensatory power* – A.Z.). Jedną z zagadek wielu komentarzy na tematy społeczne jest, dlaczego takie socjalne przedsięwzięcia są z reguły postrzegane jako ograniczenie wolności – tej wolności z założenia integralnej z systemem wolnej przedsiębiorczości”.

Socjalni ekonomiści o zniewoleniu przez kapitał i pieniądź

Logiczną konsekwencją przyjęcia zasady konfliktu jest uwaga, jaką socjalni ekonomiści poświęcają instytucjom. Instytucje to powszechnie akceptowane reguły gry we wspólnocie ludzkiej, pas transmisyjny między jednostką i społeczeństwem. Pod tym pojęciem kryją się procedury rozwiązywania konfliktów, przede wszystkim konfliktu między interesem indywidualnym i ogólnym. Instytucje to reguły przekształcające konflikt w porządek [J. R. Commons 1924]. **Ale instytucje (w tym – rynek) mogą być także narzędziem zniewolenia** i przyczyną nowych konfliktów. Usankcjonowane reguły gry zazwyczaj petryfikują strukturę społeczną. Utrwalają podstawowy podział ról w procesie produkcji: na kapitalistów i robotników według marksowskiej wizji społeczeństwa kapitalistycznego; na zajęcia przemysłowe i zajęcia pieniężne według T. Veblena itp., a przez to – sankcjonują panowanie jednych nad drugimi i petryfikują strukturę wynagrodzenia za udział w procesie produkcji. Wokół podziału dochodu rodzą się konflikty. Ekonomiści socjalni patrzą zatem na rynek przez pryzmat inny niż swobodna alokacja zasobów, która rozstrzyga o wolności i sprawiedliwości zdaniem ekonomistów konserwatywno-liberalnych. Dla nich gospodarka rynkowa jest nie tylko miejscem transformacji zasobów w użyteczne produkty, lecz także źródłem stosunków społecznych i miejscem podziału dochodu między ludzi³. Porządek instytucjonalny i podział dochodu, który odbywa się w jego ramach, mają podstawowe znaczenie dla fundamentalnych wartości: sprawiedliwości i wolności.

Według tradycyjnego ujęcia w tym nurcie myślenia, podstawową instytucją, która na rynku określa stosunki między ludźmi i decyduje o podziale dochodu, jest (prywatna) własność. Posiadanie, które dla klasycznych liberałów stanowi warunek autentycznej wolności, dla marksistów i instytucjonalistów jest podstawą panowania jednych nad drugimi i wyzysku⁴. Centralne miejsce w ich analizie zajmuje własność kapitału⁵.

³ Ekonomiści konserwatywno-liberalni uważają, że teoria produkcyjności krańcowej dostatecznie wyjaśnia podział dochodu między poszczególne czynniki produkcji (podział funkcjonalny), natomiast zagadnienia podziału dochodu między ludzi (podziału osobistego) wykraczają ich zdaniem poza ramy ekonomii [H. Landreth, D. C. Colander 1998, s. 235].

⁴ Na podstawie oglądu współczesnej kapitalistycznej gospodarki J. K. Galbraith [1984] uważa, że własność jako źródło władzy (tzw. *compensatory power*), choć nie do zignorowania, traci na znaczeniu na rzecz ideologii i perswazji (tzw. *conditioned power*).

⁵ Według konserwatywno-liberalnej ekonomii akumulacja kapitału i przedsiębiorczość kapitalistów stanowi siłę napędową systemu. Mimo tak ważnej roli ani kapi-

Do odpowiedzi, komu sprzyjają instytucje w zachodnim społeczeństwie kapitalistycznym i czyje panowanie utrwalają, prowadzi wydobywanie społecznej funkcji kapitału. W gospodarce rynkowej kapitał służy do osiągnięcia zysków przez właściciela i do wytwarzania dóbr. Wbrew temu, co utrzymują zwolennicy wolnego rynku te cele nie są ze sobą nierozdzielnie sprzęgnięte. Tradycyjni instytucjonalisci wskazują, że w realnym kapitalizmie doszło do oddzielenia roli kapitału jako źródła zysków od kapitału jako czynnika produkcji. W czasach, gdy rynek został zdominowany przez wielkie przedsiębiorstwa monopolistyczne, zwiększone zyski pochodzą ze zmniejszania produkcji. Rozprzestrzeniła się wyobcowana własność kapitału, która służy do „robienia” zysków raczej niż wytwarzania dóbr w celu zaspokojenia potrzeb konsumenta.

Wyodrębnienie kapitału-własności (służącego do osiągnięcia zysków przez właściciela) od kapitału-funkcji (służącego do wytwarzania dóbr) prowadzi do kwestii podziału dochodu. Kapitał-własność służy do „wyrabiania” pieniądza, a ludzie pieniądza (kapaliści, bankowcy) obracają się w sferze instytucji, konwencji; cechują ich wg określenia T. Veblena „zachowania ceremonialne”. Kapitał-funkcja służy do wytwarzania materialnych dóbr przez ludzi dobrej roboty, tj. inżynierów, techników itp., którzy są zakorzenieni w sferze technologii i nauki i których cechują „zachowania przemysłowe”, racjonalne. I chociaż to oni wytwarzają dobrobyt, ich działalność jest podporządkowana. Jak napisał T. Veblen „działalność przemysłowa jest prowadzona w imię interesów, a nie odwrotnie” [cyt. za H. Landreth, D. C. Colander 1998, s. 486]. Najbardziej dochodowe są zajęcia pieniężne i zachowania ceremonialne członków „klasy próżniaczej”. Biznesmeni, menedżerowie na wysokich stanowiskach, finanse i bankowość, a także wysocy funkcjonariusze administracji uniwersyteckiej: rektorzy, dziekani, członkowie rad zarządzających (bardziej zainteresowani budynkami, gruntami, nieruchomościami niż programami i polityką edukacyjną) są znacznie lepiej wynagradzani niż ci, którzy tworzą [T. Veblen 1971]. Instytucje obserwowanego (północno-amerykańskiego) kapitalizmu sankcjonują **panowanie szeroko rozumianego świata biznesu**, obracającego pieniądzem i ideami.

Problem sprawiedliwego podziału dochodu (tzw. wartości) najostrzej został przedstawiony przez Karola Marksa, którego teoria zapoczątko-

tał, ani kapaliści nie są przedmiotem szczególnych rozważań, a słowa te w słowniku ortodoksyjnej ekonomii chętnie zastępowane są słowami „jednostka” lub „przedsiębiorstwo”.

wała patrzenie na kapitał w społecznym wymiarze (stosunki produkcji) i przyczyniła się do wydobycia na światło dnia konsekwencji oddzielenia pracy (robotników) od własności środków produkcji. Oddzielenie kapitału-własności od kapitału-funkcji jest powodem niesprawiedliwości i alienacji w kapitalizmie. Pracownik, sprzedając komuś swój czas, ogranicza możliwość realizacji swojej prawdziwej istoty, oddaje część siebie, czyli wyobcowuje się i zostaje pozbawiony godności ludzkiej przez rynek. Alienacja tak rozumiana oznacza pozbawienie wolności w sensie J. S. Milla. Robotnik jest **zniewolony przez właściciela kapitału**, w którego rękach znajduje się własność środków produkcji i kontrola nad nimi. Wybór ma jedynie teoretycznie: albo nie pracować wcale i umrzeć z głodu, albo sprzedać swój czas i siłę roboczą, by zdobyć środki utrzymania. Z tego powodu, że środki produkcji są własnością kapitalisty, używający tych środków wytwórca jest również wyzyskiwany. Zysk w ujęciu K. Marksa to wartość dodatkowa odebrana przez właścicieli kapitału jej wytwórcom, właścicielom pracy. Oddzielenie pracy od własności środków produkcji prowadzi do zawłaszczania, czyli niesprawiedliwego podziału wytworzonej wartości.

We współczesnym kapitalizmie rynek jest wykorzystywany jako narzędzie panowania nie tylko przez właścicieli kapitału. Wraz z rozrostem i upowszechnieniem spółek akcyjnych nastąpiło rozdzielenie własności kapitału od zarządzania kapitałem. Faktyczną kontrolę nad wielkimi korporacjami sprawują nie tyle ich, czasem bardzo bogaci, akcjonariusze, co kadra menedżerska. Owa, jak twierdzi John Kenneth Galbraith, technostruktura ma własne grupowe interesy. Sprawne i efektywne funkcjonowanie firmy wymaga wysiłku ze strony menedżerów, a otrzymany w efekcie zysk staje się korzyścią głównie akcjonariuszy. Natomiast rozrost zarządzanej korporacji oznacza większe obroty, większe sumy do podziału na wynagrodzenia dla kadry menedżerskiej, nowe stanowiska, co jest niewątpliwą korzyścią technostruktury. Kadra menedżerska jest zatem zainteresowana powiększaniem rozmiarów i obrotów firmy, podobnie jak politycy i państwowi biurokraci zainteresowani są rozrostem instytucji, w których mogą znaleźć posady, o czym była mowa wyżej.

Mając swe interesy na względzie, kadra zarządzająca wielkimi korporacjami dąży do zwiększania udziału w rynku, zdobywając klientów za pomocą coraz bardziej wyrafinowanych metod. Wbrew „mądrości obiegowej” upowszechnionej przez ekonomistów konserwatywno-liberalnych, to *nie* suwerenny konsument kieruje alokacją zasobów tak, aby zaspokoić swoje potrzeby, to producenci wywołują pragnienie posiadania wytwarza-

nych przez nich produktów. Jak pisał J. K. Galbraith w swoich książkach [1967, 1973], współczesne korporacje zamiast być kontrolowane przez rynek, same go kontrolują. Osiągają to dzięki kampaniom reklamowym, tworzącym popyt na dobra tak gorliwie dostarczane. Z drugiej strony korporacje uniezależniają się od rynku, manipulując kosztami i finansując się ze środków własnych. Na rynkach, na których korporacje są wielkie i potężne, „produkujące przedsiębiorstwo sięga po kontrolę swoich rynków i poza nie, żeby kierować zachowaniem się rynku i kształtować postawy społeczne tych, którym pozornie służy” [cyt. za H. Landreth, D. C. Colander 1998, s. 578.]. Owo podporządkowanie wiary społeczeństwa, co jest dobre i potrzebne, potrzebom systemu przemysłowego stanowi zagrożenie dla wolności.

Instytucje kapitalizmu (własność kapitału, kontrola wielkich korporacji) zapewniają panowanie świata interesów, tj. kapitalistów, finansistów, technostruktury nad wytwórcami i konsumentami.

Państwo *powinno* korygować sprzeczności lub rozwiązywać problemy kapitalizmu⁶. Misją państwa jest łagodzenie następstw lub zmiana stanu oddzielenia własności kapitału od twórczej pracy i od zarządzania. Instytucje (np. prawa podziału) nie są bezwzględne i społeczeństwo może je przy współdziałaniu państwa znieść lub zmienić. Duże nierówności podziału dochodu między grupy społeczne stanowią ograniczenie wolności osobistej, ekonomicznej i politycznej upośledzonej ekonomicznie części społeczeństwa. Dążąc do wyrównania dochodów względem potrzeb państwo przyczynia się, zdaniem ekonomistów socjalnych, do większej sprawiedliwości (sprawiedliwość dystrybucyjna). Ekonomiści socjalni uważają ingerencję państwa i regulacje, które zmniejszyłyby skutki generowanych przez mechanizmy ekonomiczne i społeczne nierówności, za pożądane, co nie znaczy, że nie są krytyczni wobec działalności państwa w *realnym* kapitalizmie. Ogląd rzeczywistości prowadził i K. Marksa, i T. Veblena, i J. K. Galbraitha do wniosku, że w rzeczywistości państwo kapitalistyczne pozostaje w służbie interesów świata przemysłu i finansów⁷.

⁶ Zgodnie z Manifestem Międzynarodowej Asocjacji Liberalistów z 1981 roku, w systemie gospodarki opartej na własności prywatnej i swobodzie prywatnej inicjatywy państwo jako nadrzędna organizacja społeczna ma obowiązek przeciwdziałania znacznym obszarom nędzy, masowego bezrobocia, zaniedbaniom w dziedzinie ochrony zdrowia i środowiska naturalnego, edukacji i kultury.

⁷ To, jak jest postrzegana rola państwa we własnym kraju, ma znaczenie dla poczucia wolności i sprawiedliwości. W krajach postkomunistycznych państwo, jak się

Ekonomiści socjalni różnią się co do tego, jak radykalna powinna być korekta wolnego rynku. Socjaliści i radykałowie (a w przeszłości – także socjaldemokraci) są przekonani, że instytucja prywatnej własności musi ulec ograniczeniu aż do zmiany ustroju, a zasady podziału powinny prowadzić do egalitaryzmu. Instytucjonalisci, soc-liberałowie, keynesiści i ich intelektualni spadkobiercy widzą możliwość poprawy w ramach ustroju kapitalistycznego. Zdaniem współczesnych instytucjonalistów⁸ na przykład ze względu na ścisłe powiązania aparatu państwowego i technostruktury korporacji państwo powinno unikać działań bezpośrednich. Niemniej powinno aktywnie współ-kształtować zasady gry w gospodarce (produkcji i podziału) za pomocą demokracji uczestniczącej (w odróżnieniu od realnie funkcjonującej demokracji reprezentacyjnej). Demokratyczny system planowania indykatywnego, umożliwiający krytykę celów nie tylko na górze (władze, eksperci), ale również ze strony uczestniczących obywateli, bywa przedstawiany jako jeden ze sposobów zapanowania nad niepewnością spowodowaną m.in. przez siłę wielkich korporacji.

Zamiast zakończenia

W artykule został zarysowany fundamentalny podział wśród myślicieli profesjonalnie zajmujących się gospodarką rynkową co do tego, czy sprzyja ona upowszechnieniu wolności osoby ludzkiej. Rozdźwięk występuje już w kwestii, jak rozumieć wolność; brakuje zgody co do tego, czy istnieje związek między wolnością i swobodą gospodarczą itd. Skoro tych filozoficznych sporów nie są w stanie rozstrzygnąć najtęższe umysły dyscypliny, nie można oczekiwać rozstrzygającego zakończenia od autorki tego artykułu. Można natomiast zgodzić się co do tego, że narodzinom ka-

wydaje, uwolniło samo siebie od odpowiedzialności za łagodzenie destrukcji spowodowanej transformacją gospodarki zorientowaną na rozszerzenie domeny rynku. Można się o tym przekonać na przykładzie relacji nastrojów na Węgrzech: Węgierskie społeczeństwo znalazło się w takiej sytuacji jak w czasach Kadara – jest „uczuciowo pasywne, moralnie obojętne, politycznie nieruchawe oraz niezdolne do czynu. [...] Społeczna pasywność wywodzi się z przekonania, że oni tam na górze robią co chcą i zajmują się sobą, nas zostawiając na pastwę losu i twardą codzienną walkę z niełatwymi wyzwaniem okresu pokomunistycznego” [B. Góralczyk 2001].

⁸ Chodzi o intelektualnych spadkobierców T. Veblena, J. Commonsa, C. Mitchella, a nie o tzw. nowych instytucjonalistów vel neoinstytucjonalistów – patrz [A. Ząbkowicz 2003].

pitalizmu towarzyszył postęp ku wolności, ku wyzwoleniu się jednostek spod wpływu Kościoła, cechu i świeckiej władzy. Siła robocza, ziemia i kapitał stały się przedmiotem swobodnego obrotu – pojawiła się wolność ekonomiczna. Mimo, iż nowa gospodarka koordynowana przez rynek oznaczała znaczny postęp ku wolności, aktualne pozostają słowa filozofa, który przyglądał się jej narodzinom: „Człowiek rodzi się wolnym, ale wszędzie jest w łańcuchach” (Jean-Jacques Rousseau). Prawo jednostki do wolności jest uwarunkowane ograniczeniem swobody innych członków społeczności. Kwestia, jakie ograniczenia są konieczne i na ile sprawiedliwe są te ograniczenia, pozostaje otwarta.

Bibliografia

- Acocella N., *The Foundations of Economic Policy. Values and Techniques*, Cambridge University Press, Cambridge 1998.
- Buchanan J. M., *The Limits of Liberty. Between Anarchy and Leviathan*, University of Chicago Press, Chicago 1975.
- Chwedoruk R., *Konserwatywna krytyka liberalizmu w Polsce (po 1989 roku)*, materiały z konferencji „Prawo. Prasa. Internet. Etyka obywatelska. Kulturowe instrumentarium wolności”, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań, 29–30 maja 2003, w druku.
- Commons J. R., *The Legal Foundations of Capitalism*, Macmillan, New York 1924.
- Friedman M., *Capitalism and Freedom*, University of Chicago Press, Chicago 1962.
- Galbraith J. K., *The New Industrial State*, H. Mifflin, Boston 1967.
- Galbraith J. K., *Spółczesność dobrobytu; państwo przemysłowe*, PIW, Warszawa 1973.
- Galbraith J. K., *The Anatomy of Power*, Hamish Hamilton Ltd., London 1984.
- Góralczyk B., *Węgry rozdwojone*, „Gazeta Wyborcza” 4.10.2001.
- Hayek F., *The Road to Serfdom*, University of Chicago Press, Chicago 1944; wydanie polskie 2, *Droga do zniewolenia*, Arcana, Kraków 1997.
- Kostro K., *Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych Friedricha Augusta von Hayeka*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001.
- Landreth H., Colander D. C., *Historia myśli ekonomicznej*, (przekład Adam Szeworski), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Mueller D. C., *Public Choice Theory*, w: *A Guide to Modern Economics*, D. Greenway, M. Bleaney and I. Stewart (red.), Routledge, London–New York 1996.

- Olson M., *The New Institutional Economics: The Collective Choice Approach to Economic Development*, w: *Institutions and Economic Development*, C. Clague (red.), the John Hopkins University Press, Baltimore–London 1997.
- Polanyi K. P., *The Great Transformation. The Political and Economic Origins of our Times*, Beacon Press, Beacon Hill 1944.
- Rawls J., *Theory of Justice*, Harvard University, Cambridge M.A. 1971.
- Smith A., *O bogactwie narodów*, PWN, Warszawa 1954 (pierwsze angielskie wydanie 1776).
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, PWN, Warszawa 1971 (pierwsze amerykańskie wydanie 1899).
- Walicki A., *Nieświęte prawo własności*, „Gazeta Wyborcza” 12.02.2001.
- Ząbkowicz A., *Współczesna ekonomia instytucjonalna wobec głównego nurtu ekonomii*, „Ekonomista” 2003, nr 6.

Summary

The paper outlines the fundamental division among the theorists who professionally deal with market economy, over the issue whether market economy promotes an individual's freedom. The discrepancy starts with the very notion of freedom, next there is no consent whether there is a relation between freedom and economic liberty, etc. Since these philosophical issues cannot be solved by the most prominent minds in this field, the author of the paper is not to be expected to offer the ultimate answer, either. However, it can be agreed that the beginning of capitalism was accompanied by progress towards freedom, towards individuals rejecting the influence of the Church, the guild and secular authority. Although the new economy, which was coordinated by market forces, marked a significant progress towards liberty, the words of a philosopher who saw its birth remain valid: „Man is born free, yet everywhere he is in chains” (Jean-Jacques Rousseau).